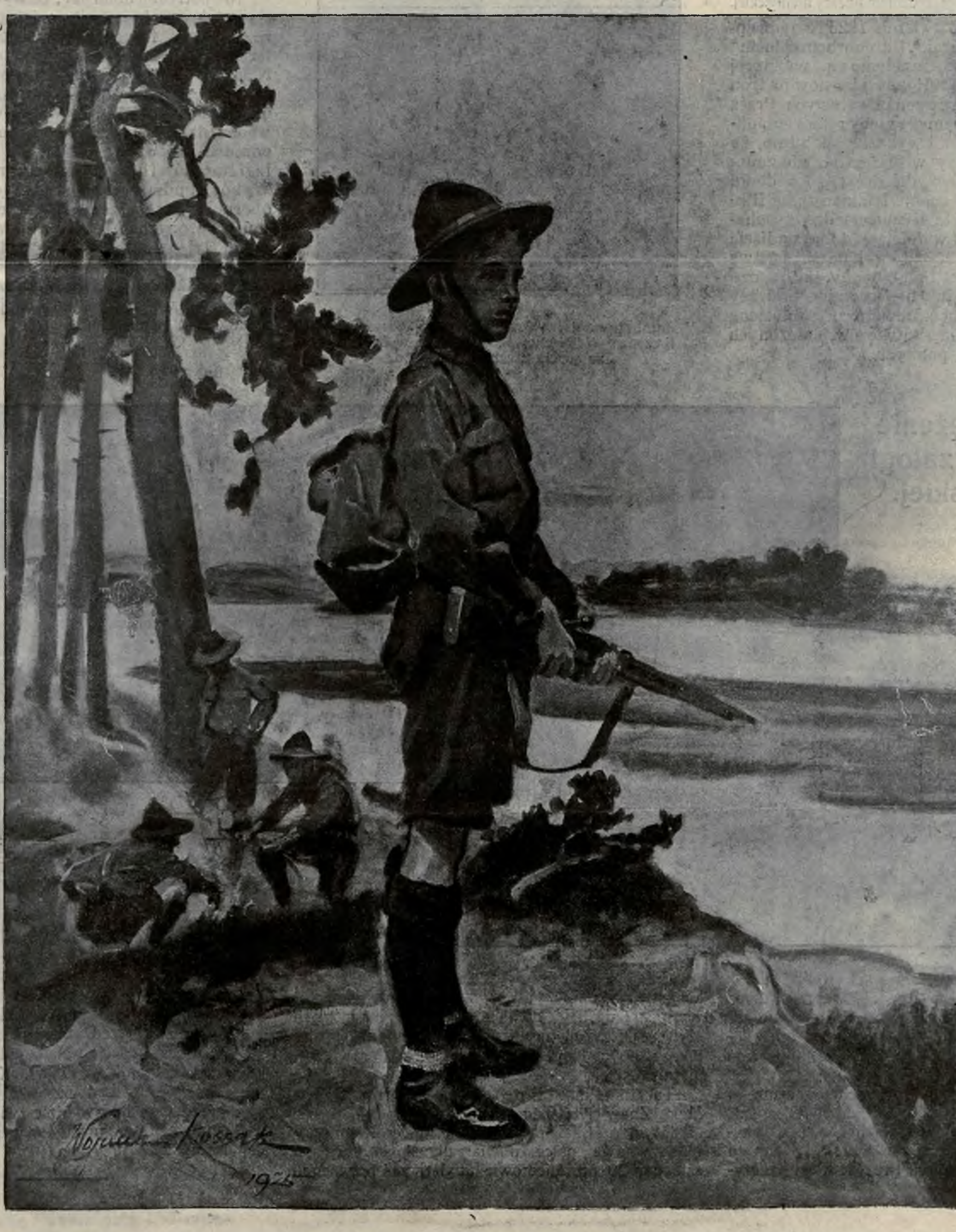
NOWOŚCI ILLUSTROWANE

Wychodzą w każdą sobotę w Krakowie, Warszawie, Lwowie, Wilnie, Poznaniu, Łodzi

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
KRAKÓW, KAZIMIERZA WIELKIEGO 95
Telefon Nr. 479.
Konto P. K. O. Warszawa Nr. 140.260. Konto P. O. K. Kraków Nr. 400.519.
Konto w Banku Związku Spółek Zarobkowych Oddział Kraków

Nr. 18. — Rok XXII. Kraków, 2 maja 1925. Cena egz. 75 gr.

TRZECI MAJA 1925. STRAŻ NAD WISŁĄ.



Nasz świetny artysta Wojciech Kossak w wyczuciu hasła chwili, stworzył nowe piękne dzieło malarskie p. t. „Czuwaj". — Zakłady reprodukcyjne „Akropol" w Krakowie wydały wspaniałą reprodukcję obrazu W. Kossaka, przedstawiającą naszych harcerzy, czuwających nad brzegami Wisły. Z obrazu bije nietylko siła talentu artysty, lecz również wysoka aktualność chwili, której hasłem jest zew „Czuwaj".



Po wyborach w Niemczech: Namiestnik Hohenzollernów, feldmarszałek Hindenburg, wybrany został w niedzielę prezydentem Rzeszy niemieckiej.

Bitwa przełomowa w roku 1925.

Po wyborze Hindenburga prezydentem Rzeszy niemieckiej.

W niedzielę dnia 26 kwietnia 1925 roku nacjonaliści niemieccy wygrali „Durchbruchschlacht" w czasie pokoju, bitwę przełomową, po której spodziewają się powrotu Hohenzollernów na tron i zrealizowania swych marzeń odwetowych. Przez wybór Hindenburga Niemcy rzuciły rękawicę polityce pokojowej światu i wykazały dobitnie, że mimo przegranej wojny w niczem się nie zmieniły, dążąc nieustannie do orężnego podboju świata i... odwetu. W osobie feldmarszałka Hindenburga staje na czele Niemiec jeden z bohaterów krwawej wojny, widniejący dotąd na liście zbrodniarzy wojennych, ściganych przez państwa ententy, symbol pięści i pikelhauby, gazów trujących i łodzi podwodnych— osobnik, budzący w wyobraźni mas chęć odwetu za poniesioną klęskę i chęć zerwania siłą więzów, nałożonych przez zwycięzców na pobitych.

Nie ulega wątpliwości, że wybór Hindenburga stanie się punktem wyjścia dla agitacji monarchistycznej i odwetowej w Niemczech, i że w razie powodzenia tej agitacji pchnie Niemcy na drogę polityki awanturniczej o nie dających się przewidzieć następstwach.

Z punktu widzenia interesów Polski wybór Hindenburga ma tę dobrą stronę, że sytuacja jest obecnie jasną i niedwuznaczną. Zwycięstwo Hindenburga skłoni państwa zachodnie do zasadniczej rewizji stosunku ich do Niemiec i otworzy oczy na właściwe tendencje polityki niemieckiej. W rzeczywistości jednak Hindenburg należy do zdecydowanych wrogów Polski, wobec czego musimy być przygotowani na zwrócenie się polityki niemieckiej w najbliższej przyszłości w silniejszym stopniu przeciw Polsce, niżeli za czasów rządu Marksa i Stresemanna. Hindenburg bowiem uosabia te tendencje w narodzie niemieckim, które odzyskanie polskich dzielnic uważają na najpilniejsze i najważniejsze zadanie Niemiec. Będziemy tedy mieli do czynienia z wrogiem jawnym i otwartym, będzie to zatem walka na udeptanem polu, a nie jak dotąd z ukrycia, a więc walka łatwiejsza.



Z pobytu ministra Dra Benesza w Warszawie. Prezydent Wojciechowski przyjmuje w Belwederze gościa czechosłowackiego.



Po wyborach w Niemczech: Kandydat republikański Dr. Marx, były prezydent ministrów uzyska' w wyborach niedzielnych około miljona głosów mniej od Hindenburga.

Nie potrzeba dodawać, że wybór Hindenburga wywołał w całym świecie jak najgorsze wrażenie. Prasa francuska prawicowa dowodzi, że trzeba już się liczyć z powrotem Wilhelma do Niemiec. „Matin" dowodzi, że otoczenie Hindenburga zamierza go nakłonić do tego, aby uwolnił Niemcy od kontroli wojskowej, aby nie prowadził dalej rokowań w sprawie bezpieczeństwa, odrzucił propozycję w sprawie przystąpienia do Ligi Narodów i dążył do rewizji granic wschodnich. Wybór Hindenburga jest przepowiednią ostrego oporu Niemiec przeciwko wypełnianiu zobowiązań nałożonych przez Traktat Wersalski. Rezultatem tej opinji zagranicy będzie wzmocnienie ententy i wspólny front przeciw Niemcom, co Polsce może wyjść tylko na korzyść. Nam samym trzeba będzie zdwoić jeno czujność na naszych zachodnich rubieżach.

Zaprzysiężenie oficerów załogi krakowskiej.





Zaprzysiężenie oficerów załogi krakowskiej. U góry: Ks. kapelan Jeroński wygłasza podniosłe okolicznościowe kazanie; u dołu: Oficerowie załogi krakowskiej powtarzają za ks. kapelanem rotę przysięgi na sztandar 20 p. p.

Ubiegłej niedzieli w koszarach Kościuszki w Krakowie odbyła się uroczystość zaprzysiężenia oficerów załogi krakowskiej. Po nabożeństwie polowem, ksiądz kapelan Jeroński wygłosił od ołtarza podniosłe, okolicznościowe kazanie — poczem odczytał rotę przysięgi, która brzmiała:

Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu być wiernym Ojczyźnie mej Rzeczypospolitej Polskiej, chorągwi wojskowych nigdy nie odstąpić, stać na straży honoru żołnierza polskiego, prawu i Prezydentowi Rzeczypospoltej być uległym, rozkazy dowódców i przełożonych wiernie wykonywać, tajemnic wojskowych strzedz do ostatniego tchu w piersiach, za sprawę Ojczyzny mej walczyć i wogóle tak postępować, abym mógł żyć i umierać jak prawy żołnierz polski.

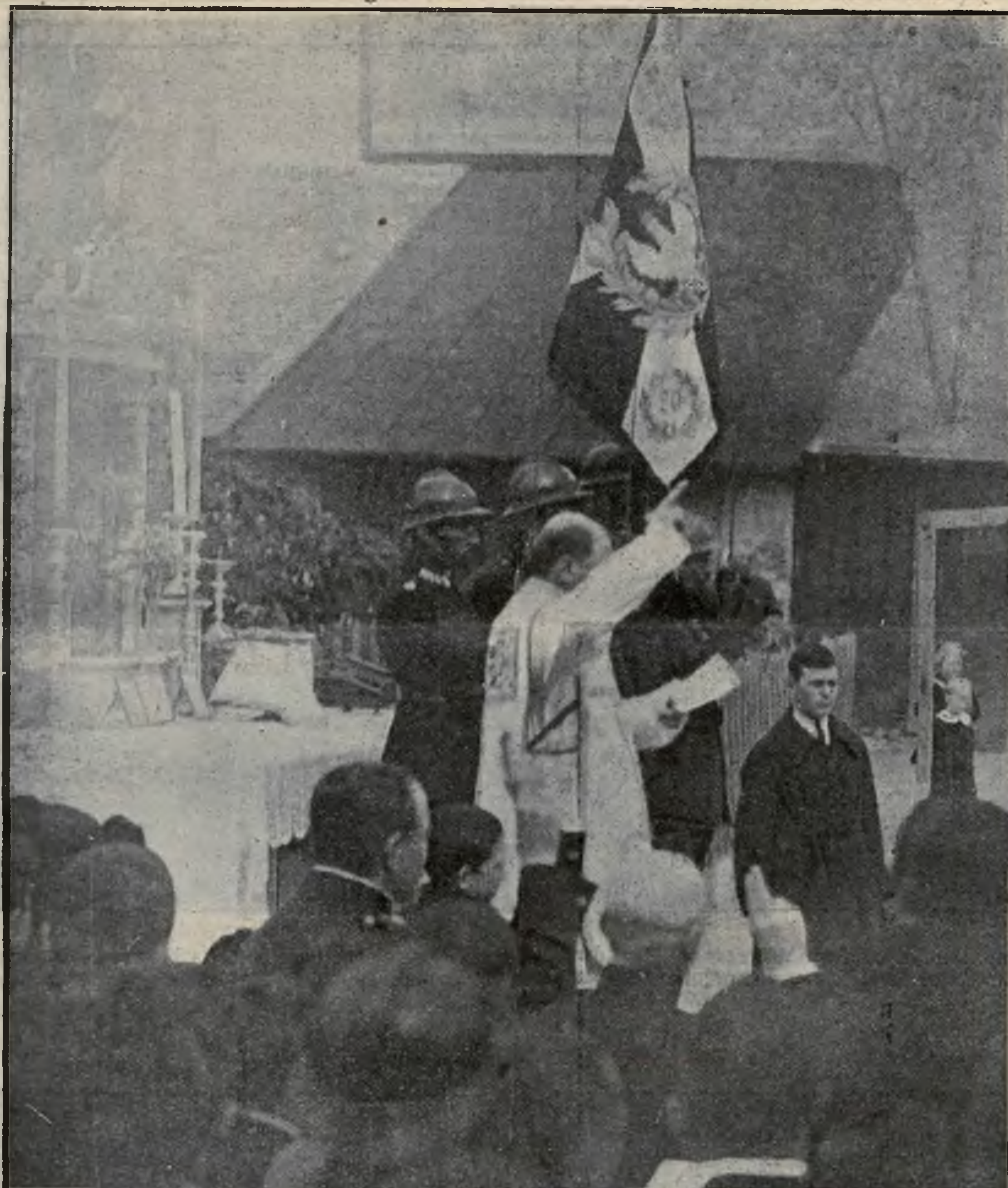
Tak mi Panie Boże dopomóż przez Świętą Mękę Zbawiciela mego. Amen.

Równocześnie zgromadzeni oficerowie, podniósłszy dwa palce powtarzali słowa roty na sztandar 20 pp. oficerowie artylerji zaś przysięgali na działo. W czasie przysięgi ustawiona kompania honorowa 20 pp. prezentowała broń.

Po skończonej uroczystości odbyła się na dziedzińcu defilada przed uczestnikami uroczystości.

W uroczystości wzięli udział gen. broni Szeptycki, komendant D. O. K., gen. Kuliński, gen. Tinz, gen. Ledóchowski, korpus oficerski, oraz przedstawiciele władz cywilnych.

Ilustracja nasza przedstawia przebieg podniosłej uroczystości przysięgi.



Zaprzysiężenie oficerów załogi krakowskiej. Ks. kapelan Jeroński odczytuje rotę przysięgi, powtarzaną przez oficerów.

Dni grozy w Bułgarji.

Jak wiadomo z doniesień prasy codziennej Bułgarja stała się ostatnio widownią zajść, ścinających krew w żyłach. Od 14 kwietnia, to jest od dnia w którym dokonano zamachu na życie króla Borysa panuje w Bułgarji straszny teror, uprawiany ze strony komunistów i chłopów. Rząd po szatańskim zamachu komunistów w katedrze sofijskiej jął się celem stłumienia rozruchów niezwykle ostrych środków, tępiąc teror masowemi egzekucjami i aresztowaniami. Według doniesień pism zagranicznych stracono w samej Sofji około 500 komunistów i opozycjonistów. Liczba aresztowanych dochodzi do 15.000. Nad Sofją i całym krajem zawieszono stan oblężenia.

Rząd bułgarski zdecydował się na tak ostre zarządzenia po zamachu komunistycznym w katedrze sofijskiej, którego ofiarą padło 150 zabitych i 2.000 rannych. Wybuch maszyny piekielnej zniszczył doszczętnie monumentalny budynek katedry. Policja bułgarska stwierdziła, że sprawcy zamachu otrzymywali rozkazy wprost z Moskwy. Przy aresztowanych zamachowcach znaleziono listę gabinetu rewolucyjnego, na której znajdują się nazwiska przedstawicieli partji agrarno-radykalnej i komunistów. M. i. są nazwiska Popow, Bakłanow i Chin(?)sow. Dwóch ostatnich aresztowano, pierwszy zdołał zbiedz.

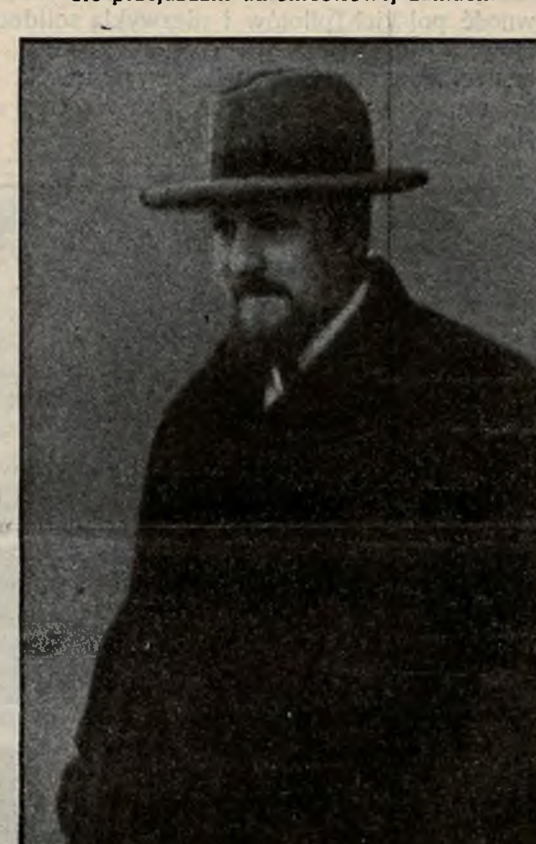
W stolicy i na prowincji dokonano masowych egzekucji osób skazanych przez sądy wojenne za udział w spisku bolszewickim. Policji udało się wykryć herszta spiskowców bułgarskich Minkowa, który podłożył piekielną maszynę pod kopułę katedry w Sofji. Ponieważ Minkow stawiał opór zastrzelono go na miejscu.

Bułgarja przeżywa zatem dni grozy i nieszczęść. Istnieje nadzieja, że rządowi uda się opanować sytuację i stłumić komunistyczno-chłopską rewolucję.

Ilustracje nasze przedstawiają króla Borysa, premiera Cankowa, ministra wojny Valkonowa, który kieruje akcją przeciw komunistom i scenę z przed gmachu dyrekcji policji w Sofji.



Z dni grozy w Bułgarji. Król bułgarski Borys, na którego wykonano w dniu 14 kwietnia w czasie przejażdżki automobilowej zamach.



Z dni grozy w Bułgarji. Prezydent ministrów Cankow, przeciw któremu zwraca się opozycja chłopska.



Z dni grozy w Bułgarji. Minister wojny generał Valkow, zraniony podczas wybuchu maszyny piekielnej w katedrze sofijskiej, podjął bezwzględną walkę z komunistami i opozycją.

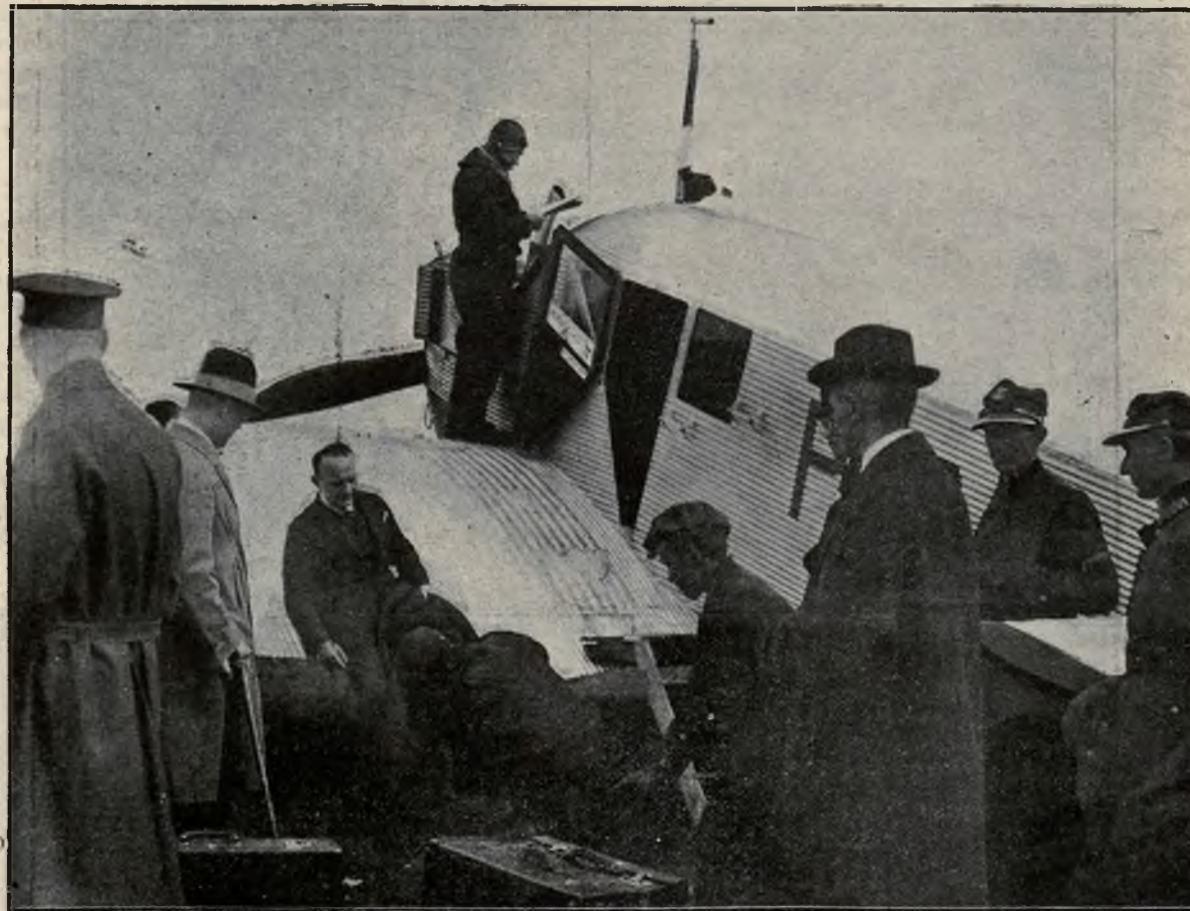


Z dni grozy w Bułgarji. Przed gmachem dyrekcji policji w Sofji ustawione są liczne kulomioty. Z powodu ogłoszenia w Sofji stanu oblężenia policja i wojsko znajdują się stale w ostrem pogotowiu.

Komunikacja lotnicza Warszawa – Kraków – Wiedeń

W poniedziałek dnia 17 b. m. rozpoczęła się regularna komunikacja lotnicza Warszawa Kraków – Wiedeń. W sobotę ubiegłą odbył się lot próbny Warszawa — Kraków — Wiedeń. Na sobotę godz. 4.30 popołudniu był zapowiedziany przylot dwóch samolotów polskich z Warszawy do Wiednia. W sobotę o 7.50 wieczór przybył pierwszy samolot, drugi zaś nadleciał w niedzielę o 8-mej rano. O przejściach drugiego samolotu opowiadają uczestnicy podróży, co następuje: Aż do Bielska szybowały oba aparaty obok siebie. Pod Bielskiem zaskoczył je przy pogodnem niebie gwałtowny orkan. Podczas gdy aparat pierwszy (pilot Burzyński) starał się przedrzeć naprzód, aparat drugi (pilot Brzeziński) zawrócił do Krakowa i obrał drogę przez Trenczyn, przelatując na wysokości 2.500 metrów ponad Karpatami. Po trzykrotnej próbie przedarcia przez burze wylądował aparat drugi o 6 wieczór koło miejscowości Węgierskie Hradyszcze i wzbił się do dalszego lotu o 7 rano poczem przybył do Wiednia o 8 rano. Aparat pierwszy wydostawszy się z burzy pod Bielskiem natknął się znów na burzę koło Napajedl. Walcząc z przeciwnym wiatrem, dojechał ten aparat do Droesing w Austrji, gdzie wjechał w wał chmur i mgłę, musiał się więc cofnąć do Przeclawy (Ludenburg), gdzie na pół godziny wylądował. Do Wiednia przybył ten aparat, jak doniesiono o 7.50 wieczór w sobotę. Podróż obu aparatów polskich wykazała sprawność polskich pilotów i niezwykłą solidność aparatów.

Ilustracja nasza przedstawia przygotowania do odlotu samolotu pasażerskiego do Wiednia na lotnisku rakowickim w Krakowie.



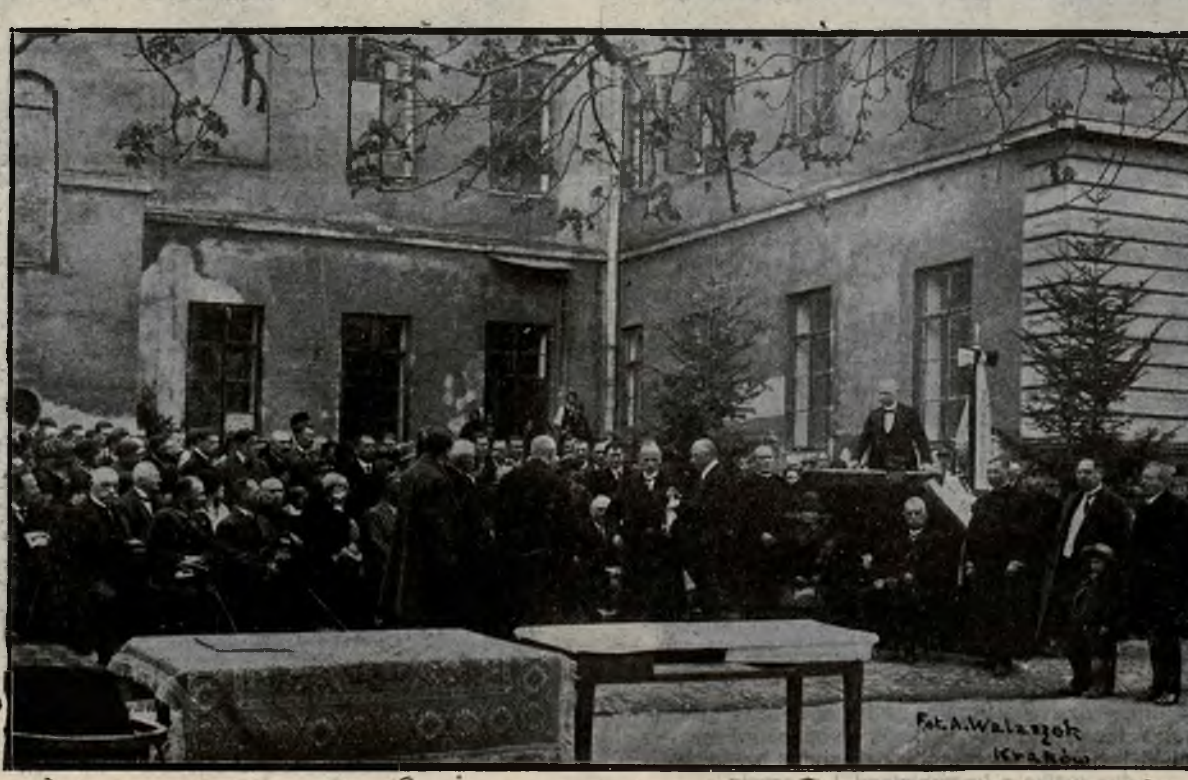
Komunikacja lotnicza Warszawa – Kraków – Wiedeń. Po rewizji paszportów i bagaży odbywają się ostatnie przygotowania do odlotu pasażerskiego samolotu do Wiednia z lotniska „Aerolloydu" w Rakowicach.



Poświęcenie sztandaru gimnazjalnego w Bochni: Młodzież i nauczycielstwo gimnaz. im. króla Kazim. Wielkiego w Bochni urządziło w niedzielę 26 b. m. poświęcenie sztandaru szkolnego. Sztandar miał być sprawiony w setną rocznicę założenia szkoły, t. j. w roku 1917, jednak zawierucha wojenna odroczyła wykonanie tego dzieła. Ilustracja nasza przedstawia moment wbijania gwoździ w drzewce sztandaru przez przedstawicieli miejscowych władz i obywatelstwa.



Melchior Wańkowicz, absolwent szkoły Nauk Politycznych znany jako działacz kresowy, autor „Strzępów Epopei" (o których artykuł w swoim czasie umieściły „Nowości Il.) objął w Min. spraw, wewnętrznych kierownictwo wydziału prasowego do zwalczania obiegu wydawnictw pornograficzn.



Poświęcenie sztandaru gimnazjalnego w Bochni: Przemówienie dyrektora gimnazjalnego Fr. Słuszkiewicza w czasie aktu poświęcenia.





Polska Kalabrja: 1) Jarmark w Kutach. 2) Dolina Czeremoszu, który stanowi granicę między Polską a Rumunją.

Polska Kalabrja.

Istnieje zakątek Rzplitej mało znany szerszemu ogółowi. Jest nim Huculszczyzna, teren pod względem etnograficznym niezmiernie ciekawy. Tu rubieże Rzplitej najdalej sięgają na południe. Kształtem klina wspartego o Czeremosz ze wschodu, a Karpaty z zachodu wchodzi Polska między Czechosłowację i Rumunję.

Obszar ten, obejmujący razem 40 gmin, zamieszkują Huculi potomkowie Kumanów, czy też Rumunów. Za tem drugiem przypuszczeniem przemawia strój, zwyczaje i nazwy gór (Piotros, Breskuł, Munczel), oraz osad (Szeszory, Ardżeluża, Brustura).

Szczególnie uderzające jest podobieństwo w ubioraoh Rumunek i Hucułek. Też wyszycia na rękawach („wstawki i dudy") stale otwartych pięknie tkanych soroczek — są podobne. Zamiast spodnicy dwa fartuchy, zwane tutaj „forty", zawsze niezwykle barwne. A te „kiptary", białe serdaki z wysokim artyzmem naszywane ciemną skórą i kolorowym jedwabiem, przedmiot dumy każdej Hucułki. Strój mężczyzn w barwnych ozdobach podobny do kobiet. Zimą Huculi i większość Hucułek chodzi w czerwonych szarawarach, zwanych „hołoszniami". Jeśli dodamy, że Hucułki palą namiętnie narówni z mężczyznami fajki lub papierosy, będzie to obraz zewnętrznego równouprawnienia obu płci.

Huculi mają ogromnie rozwinięte poczucie artystyczne. We wszystkich narzędziach pracy, czy domowego użytku znać zanikającą już staranność o wygląd zewnętrzny i artystyczne przyozdobienie. Muzealną wprost wartość posiadają sławne pasy skorzane (25 cm. szerokie), oraz torby (tobiłki), przedziwną techniką zdobne w tłoczone na skórze motywy roślinno-zwierzęce. Hucuł ich się nie wyzbywa, chyba w ostatniej biedzie, drogą spadku bowiem przechodzą pokoleniami.

Takie pasy czy torby widzieć można gdzieindziej już tylko na drzeworytach Skoczylasa, w paru muzeach, lub na bronzowym Sabale z pomnika Chałubińskiego w Zakopanem.

Wytworzyła się tu oryginalna sztuka ludowa. Głównie rzeźba w cynie, lub miedzi, mosiądzu bądź w drzewie; malarstwo zdobnicze na kaflach i naczyniach glinianych, oraz tkactwo (kilimy, paskipopružki).

Ośrodkiem przemysłu rzeźbiarskiego jest wieś Jaworów, a także sąsiednia Riczka. Talerze, kasety, pudła wycięte z jednej sztuki drzewa zdobią z zewnątrz płaskorzeźbą i kolorowemi paciorkami, wpuszczonemi w powierzchnię. Stosując powszechnie znaną technikę intarsji oraz inkrustacji, tworzą dzieła nawskroś artystyczne, godne zająć poczestne miejsce wśród naszych eksponatów na wystawie sztuki dekoracyjnej w Paryżu.

Tkactwo ogniskuje się w Kosmaczu i Kosowie, gdzie istnieją warsztaty wyroby sukna i kilimów, coraz bardziej poszukiwanych na targach lwowskich.

Kołomyja i Kuty to ośrodki przemysłu ceramicznego. Przed wojną jeszcze i Kosów, który szczycił się wyrobem swych kafli (okazy w Muzeum Przemysłu we Lwowie).

To jest wytwórczość rodzima tego zakątka Rzeczypospolitej.

Wzdłuż dolin Prutu i Czeremoszu, dwóch dróg w głąb Karpat, wznoszą się domki i stylowe wille letników. Dora, Jaremcze, Mikuliczyn, Kosów i Kuty zyskują znacznie na sezonowym napływie inteligencji.

Żaden zakątek Polski nie jest tak rozsłoneczniony, jak Pokucie. To też za lat parę wrodzony człowiekowi pęd ku słońcu dokona przemiany dzisiejszych letnisk.

Poznają się na nich zwolna i Warszawianie. Artyści warszawscy: Roliński, Wąsowicz, za przykładem kolegów z Małopolski (Jarocki, Sichulski, Pautsch) właśnie Huculszczyznę wybrali za teren swych studjów artystycznych. Prace ich wystawione niedawno w Warszawie w Tow. Zach. Sztuk Pięknych oraz w salonach p. Garlińskiego dobitnie się wyróżniały świeżością obranych tematów.

Andrzej Kopczyński (Warszawa).

Do P. T. Fotografów!

P. T. Fotografów, tak zawodowych, jak amatorów, upraszamy uprzejmie o nadsyłanie nam robionych przez się zdjęć ciekawych wypadków, aktualnych uroczystości i t. p. — mogących zainteresować ogół Czytelników, — celem reprodukowania ich w naszem Piśmie.

Na każdem zdjęciu na odwrotnej stronie należy umieścić:

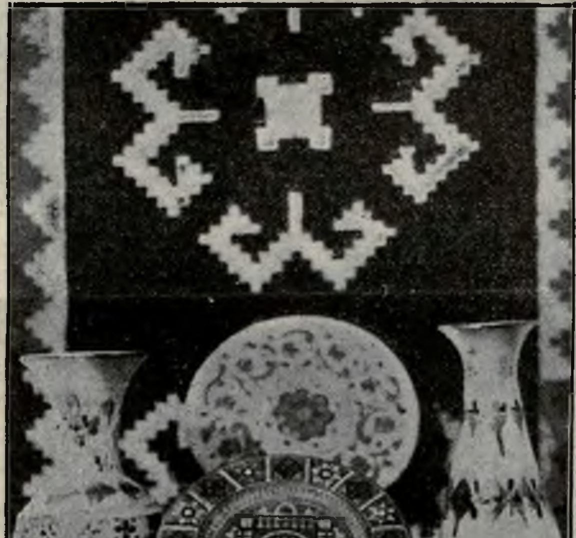
1) **notatkę, zawierająca treściwie zebrane szczegóły,**

2) **nazwisko i dokładny adres nadsyłającego.**

Zdjęcia honorujemy wedle przyjętych ogólnie norm.

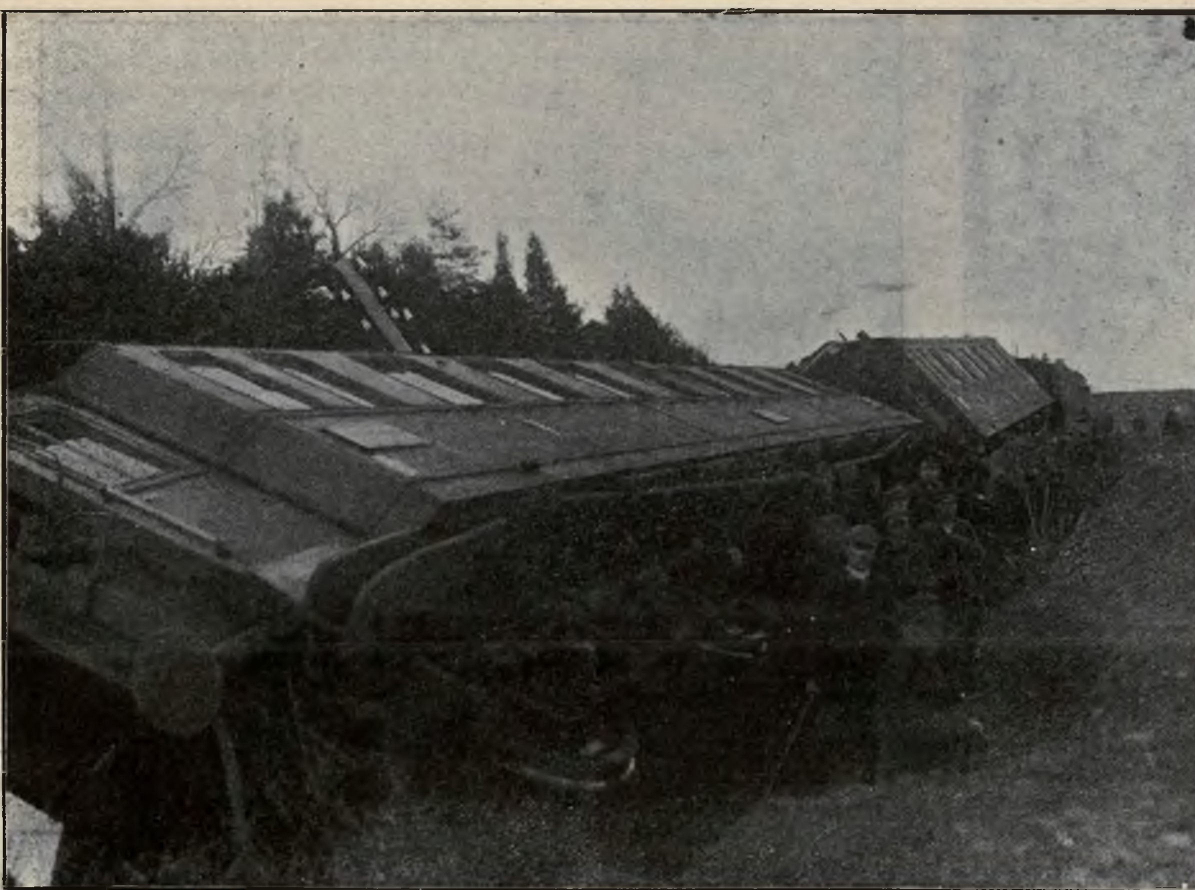
Przesyłki upraszamy adresować: *Redakcya Nowości Ilustrowanych", Kraków XV., ul. Kazimierza Wielkiego l. 95.*







Polska Kalabrja: 1) Góralskie typy z okolicy Kut. 2) Okazy artystycznego przemysłu huculskiego. 3) Wodospad Prutu pod Jaremczem.



Druga katastrofa kolejowa pod Rogowem: W nocy z wtorku 22 na środę 23 bm. pociąg Nr. 5, wychodzący z Warszawy, na pól kilometra przed sygnałem wykoleił się na nasypie wysokości 5 mtr. pod Rogowem. Lokomotywa wraz z trzema wagonami została na szynach, a tylko pozostałe wagony oderwały się i przewróciły. 15 osób uległo lekkim uszkodzeniom ciała. Ilustracja nasza przedstawia wywrócone wagony po katastrofie.

Druga katastrofa kolejowa
pod Rogowem.

Po raz drugi w przeciągu krótkiego czasu nastąpiła pod Rogowem katastrofa kolejowa pociągu pośpiesznego. Trzy wagony osobowe wyskoczyły z szyn i stanęły w poprzek toru. Tor kolejowy został zatarasowany, ruch pociągów wstrzymany.

Śledztwo w sprawie drugiej katastrofy pod Rogowem wykazało, iż przyczyną wypadku było umyślnie rozkręcenie szyn kolejowych przez niewiadomych sprawców. Przegnicie podkładów kolejowych, które według pierwotnej hipotezy miało być przyczyną wypadku, zostało odrzucone, gdyż podkłady znaleziono wszędzie w najlepszym porządku. Władze prowadzą intenzywne śledztwo wśród okolicznej ludności.

Ilustracja nasza przedstawia miejsce katastrofy, która na szczęście nie pociągnęła ofiar w zabitych.

Szał tańca motywem ohydnej zbrodni.

Wkrótce odbędzie się w Los Angelos, w Ameryce proces panny Doroty Ellingson, młodej szesnastoletniej dziewczyny, która ogarnięta szałem tańca, zabiła swoją matkę, gdy ta nie chciała puścić jej na dancing. Ponieważ nie jest ona pełnoletnia, nie grozi jej kara śmierci. Jednakowoż prawdopodobne jest, że resztę swojego życia spędzi w więzieniu w Saint-Quentin.

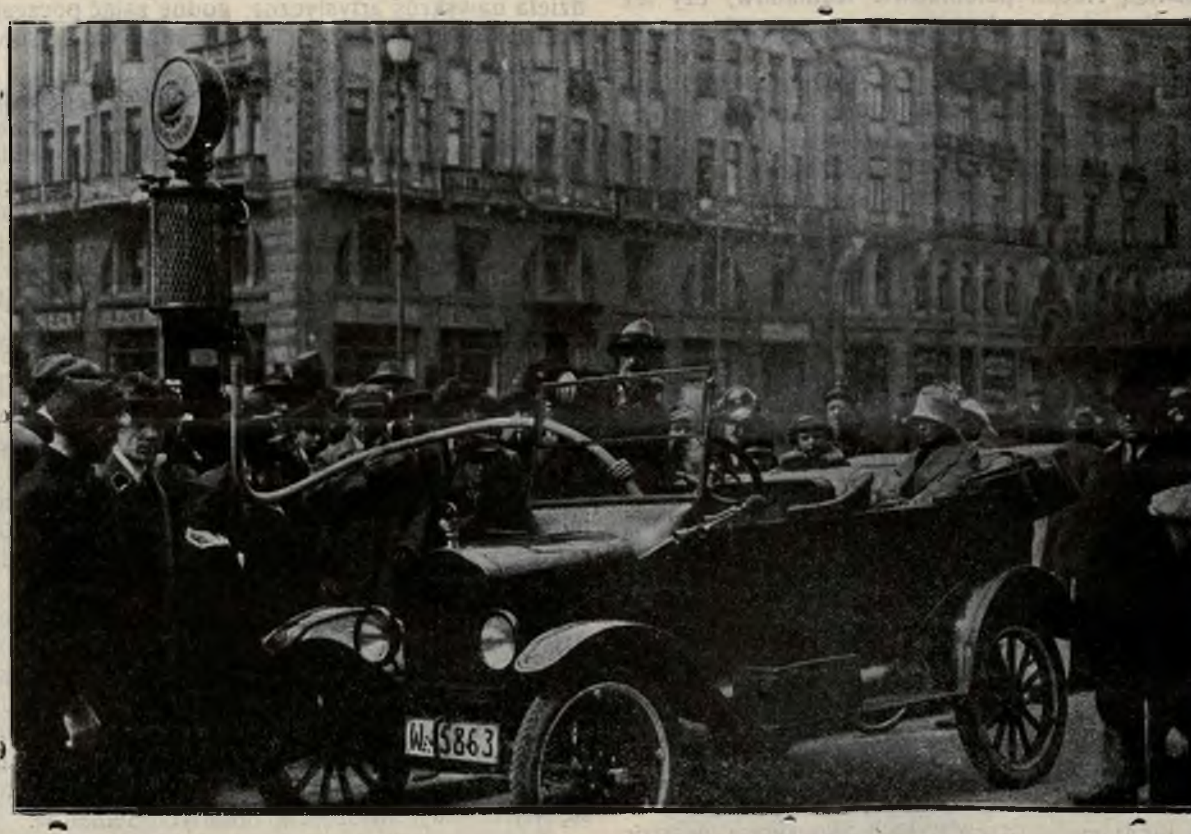
Adwokaci amerykańscy, którzy bronią jej zapalczywie, powołują się na to, że padła ona ofiarą nowej choroby, t. zw. „jazzomanji". Jest to rodzaj niepoczytalności umysłowej, spowodowanej szałem tańca. Pociąg do jazzbandu i dancingu jest niepokonany i może doprowadzić do zbrodniczych czynów.

Młoda zbrodniarka zażądała, aby ją sądzili mężczyźni, a nie kobiety, sądzi bowiem, że płeć męska będzie dla niej względniejsza.

Ilustracja nasza przedstawia podobiznę matkobójczyni.



Pod znakiem jazzbandu: Jeden z najlepszych zespołów jazzbandowskich w Polsce Kagan-Gold-Kataszek, który z wielkim powodzeniem grywał w większych miastach Polski dał się poznać w mieście Łodzi grając przez krótki czas w „Teatralnej". zespół Kagan-Gold-Kataszek został zaangażowany na sezon letni do Ciechocinka.



Praktyczna nowość dla automobilistów: Na wzór zachodu zostały uruchomione w stolicy stacje uliczne zasilające automobile w benzynę. Zdjęcie nasze przedstawia moment napełniania rezerwoaru benzyną ze stacyi na placu Napoleona.



Poświęcenie sztandaru „Sokoła" w Limanowej: Onegdaj odbyło się w Limanowej nadzwyczaj uroczyste poświęcenie sztandaru „Sokoła". Prezesem „Sokoła" jest znany ze swej pracy na niwie społecznej p. M. Bursztyn (1). Chorążym p. Czeczutka (2).



Szał tańca motywem ohydnej zbrodni: Młodociana Amerykanka Dorota Ellingson zamordowała własną matkę, która zakazała jej pójścia na dancing.

ALFRED ARDEN.

Zemsta bogini Kali.

17

...Powinniście to zrozumieć sami z siebie. W przeciwnym razie Kali sama upomni się o swoją ofiarę... I nie będziecie wtedy pewni dnia ani godziny...

...Widzieliście wczoraj tajemniczą śmierć owego Anglika w kawiarni. I on był niegdyś podobnie jak wy dopuszczony do naszych tajemnic. I chciał uchylić się od należnej ofiary... Nie chciał zrozumieć, że niema dlań więcej miejsca na tym świecie. Chciał odwlec to, co było nieuchronne i nieubłagane. Łudził się. Widzieliście to wczoraj. Niech będzie to dla was przestrogą...

...Mogę wam dziś już powiedzieć, że padł on z mej ręki. Patrzycie na mnie ze zgrozą? ze wstrętem? Nazywacie mnie w myśli zbrodniarzem? mordercą?... Niesłusznie! Albowiem jestem li tylko ślepem narzędziem, mieczem karzącym w ręku Ducha Mściciela...

...Przychodzą wam teraz na myśl zapewne straszliwe legendy o Tugach, zwanych „Dusicielami z Bengalu", z powodu dawnego rytuału związku, który zabraniał przelewu krwi ofiar, złożonych ku uczczeniu Kali. Ale to już dawne czasy... Dziś zmienił się rytuał Tugów. Idziemy naprzód z postępem. Stare, dobre taśmy, pozbawiające pierś ludzką oddechu i wybawiające ducha wiernych z cielesnej powłoki spoczęły już wśród nieużytecznych pamiątek..

Tu Rama przerwał.. Gdy mówił ostatnie zdanie głos jego brzmiał źle ukrywanym szyderstwem. Nim zdołaliśmy ochłonąć z wrażenia, jakie wywarły na nas jego słowa, Rama wskazując ręką na pobliskie drzewo mangowe zawołał:

— Patrzcie! Widzicie tego prześlicznego ptaka, który kołysze się na najwyższej z gałązek... Oto cieszy się otaczającem go życiem. Oto gładzi swe przepyszne pióra zadowolony, szczęśliwy, pławiąc się w radości istnienia. I nie przeczuwa, że w tej samej chwili skrada się ku niemu śmierć gwałtowna, chytra, zdradliwa..

Dążąc za wzrokiem Ramy dostrzegliśmy wspaniałą papugę kakadu, wyglądającą jak barwna kamea w zwartej zieleni. W tej samej chwili usłyszeliśmy chrzęst nakręcanego zegarka. I ujrzeliśmy w lewym ręku Ramy jego złowieszczy chronometr. Wzdrygnąłem się przypominając sobie tragiczną scenę z kawiarni. Zanim ktokolwiek z nas zdołał dobyć z siebie głosu rozległ się niemiły zgrzyt odkręcającej się czy pękającej w zegarku sprężyny i w tej samej chwili olbrzymia papuga uderzyła w powietrze skrzydłami i nie wydawszy najmniejszego krzyku zwisła ciężko z gałęzi, poczem rozkurczywszy szpony runęła w gęstwę zbitego listowia. Wkrótce jej ciało łamiąc z trzaskiem gałązki, na których się zatrzymywała za chwilę legło u stóp naszych, miotane śmiertelnym kurczem. Na wysokiej trawie zabłysły krople krwi rozrzucone gdzieniegdzie jak garść bezcennych rubinów.

— Gdzie jest Rama? — zakrzyknął nagle Silvas.

Podnieśliśmy przerażone oczy i obejrzeliśmy się wokół siebie. Chwiejące się gałęzie pobliskich zarośli zdradzały obecność człowieka. Z zielonej gęstwiny dobiegł nas uroczysty i donośny głos Ramy, brzmiąc z dala jak wyrocznia złowroga:

— Żegnajcie!... Rozchodzimy się pod znakiem śmierci... Bądźcie na jej przyjęcie gotowi... Czuwajcie! Jesteście wobec niej równie bezbronni, jak ptak, który leży martwy przed wami. Macie przed sobą nie wiele więcej niż dwa lata życia. „Dwadzieścia sześć razy tylko oglądać będziecie nów i pełnię księżyca" - tak mówi nasza ofiarna modlitwa.. Ten czas każdy prawowierny Hindus poświęca na zerwanie z marnościami świata i przygotowanie do wyższego życia. Postąpcie za naszym przykładem...

Głos Ramy zgasł gdzieś w oddali. Długo jeszcze staliśmy w milczeniu nie mogąc ruszyć się z miejsca. Nagle zdjęci jakimś niepojętym strachem rzuciliśmy się w kierunku rzeki, gdzie czekała łódź motorowa, mająca nas odwieść do miasta.

Rozdział VIII.

Snop światła.

26 lutego.

Dziś opuszczamy Indje. Piszę tę krótką notatkę na pokładzie „Brandizji", wśród przeraźliwego ryku syreny, sygnalizującej podniesienie kotwicy. Mniej więcej za dwa tygodnie powinniśmy stanąć w Paryżu.. Czuję już kołysanie okrętu i gwałtowne uderzenia śruby. Oddycham swobodniej. Jedziemy...

29 lutego.

Liczymy każdą godzinę dzielącą nas od Europy... Czujemy się dziwnie samotni tu wśród morskiego bezmiaru... Żyjemy we własnym kółku nie nawiązując bliższej styczności z resztą pasażerów.. Uważają nas tu za dziwaków, odludków, mierząc ciekawemi i podejrzliwemi oczyma. A my obracamy się wciąż w zaklętym kręgu naszych myśli, poramy się wciąż wewnątrz siebie z przeszłością, która nas grzebie... I myślimy o strasznej przepowiedni Ramy. Mało rozmawiamy z sobą. Leżymy za to dniami całemi na pokładzie w wygodnych leżakach, lub snujemy się milczący, smutni i obcy wśród wesołej ciżby okrętowych gości, złożonej z najrozmaitszych ras i narodów. W nocy trudno nam zasnąć w ciasnych i dusznych kajutach. I znów wychodzimy na pokład i spędzamy najmilsze godziny wpatrując się w atramentowe fale, ugrzywione białemi wachlarzami piany, słuchając ich monotonnego bełkotu, wchłaniając jego niezrozumiałą tęsknicę. Dziwnie kojąco wpływa to na duszę.

4 marca.

Dziś minęliśmy Kanał Sueski i wpłynęliśmy na Morze Śródziemne. Pogoda prześliczna... Morze dziwnie spokojne i ciche. Zebraliśmy się jak zwykle wieczór na pokładzie. Właśnie słońce tonęło w granatowej głębi, złocąc blaskiem ostatnich promieni grzbiety fal zmarszczonych lekko, jednostajnych, równych, nieruchomych, jakby wyżłobionych w skale. Wkrótce słońce zgasło i tylko purpurowy słup ognia, oblewający krwią daleki horyzont żygający czerwoną posoką na fale wieścił śmierć dnia i królestwo nadchodzącej nocy...

Siedzieliśmy pogrążeni w myślach... Było dziwnie spokojnie i cicho... Spojrzeliśmy w pewnej chwili po sobie. Zrozumieliśmy instynktownie wszyscy, że nadszedł czas, by beznamiętnie i bezosobowo niemal omówić nasze przeżycia, zdać sobie z nich sprawę w objektywny i spokojny sposób, poddać je pod skalpel chłodnej analizy. Głęboka pogoda wieczoru nastrajająca na podobny ton dusze zdawała się sprzyjać tym myślom. Toteż gdy Blanka zabrała głos w pewnej chwili, odczuliśmy, że jest ona wyrazicielką nas wszystkich.

— Moi przyjaciele — zaczęła swym miłym srebrzystym głosem, w którym dźwięczała nuta głębokiej powagi — ostatnie tygodnie tak nas zespoliły z sobą, wytworzyły w nas tyle jednakowych przeżyć, wywołały w duszach tyle wspólnych uczuć, że możemy się porozumiewać z sobą niemal bez użycia mowy. Niemniej sądzę, że należy raz omówić wspólnie to wszystko, co zaszło z nami w Indjach, zastanowić się nad kolejnym rozwojem tych zdarzeń, w które byliśmy wplątani, starać się doszukać między nimi istotnego związku i rozumowo wyjaśnić je sobie. Pozatem musimy uprzytomnić sobie, co nam zagraża od Ramy i jak mamy się bronić przed niebezpieczeństwem, które zawisło nad nami. Słowem: musimy rzucić okiem wstecz i naprzód. Sądzę, że się ze mną zgadzacie?...

— Brawo! — odpowiedział Silvas, potrząsając swoją bujną czupryną, z odcieniem humoru w głosie, humoru, który go nie opuszczał nawet w najbardziej beznadziejnych chwilach. — Przyjmujemy jednogłośnie „porządek dzienny" zebrania. Teraz kolej na wybór przewodniczącego! Sądzę, że profesor Van Gelle prowadzić będzie dyskusję w sposób znakomity!... Do niego zatem niech należy również „pierwsze słowo".

Kiwnęliśmy z uśmiechem głowami. Van Gelle zapalił trzymane w ręce cygaro, poczem milczał w skupieniu dłuższą chwilę. Gdy zaczął mówić, cichym, delikatnym szeptem, głowy wszystkie pochyliły się z uwagą ku niemu.

— A zatem mamy w pierwszym rzędzie zdobyć się na próbę wyjaśnienia, zgodnego z wymaganiami rozumu, tych wszystkich dziwnych zdarzeń, których byliśmy niedawno widzami i aktorami zarazem. A więc wymieniam kolejno: przedewszystkiem tajemnicza przestroga, rzucona mnie i panu Silvas w kawiarni, potem list z ostrzeżeniem u samego wstępu do naszej podróży, potem produkcje fakira na przedmieściu w Benares i nasz dziwny powrót w obręb hotelowego podwórza, wreszcie złączona z tem historja filmu, który zawierał list Tugów, zamiast zdjęć z produkcyj fakira. Dalej sceny w podziemiach bazaru, śmierć owego Anglika w Kalkucie, którego w tajemniczy sposób zamordował Rama, oraz pożegnalna scena z zabiciem papugi. Oto wszystko, jeśli mnie pamięć nie myli...

...Rozwiązanie tych licznych zagadek nie jest tak trudne, jakby się zdawało. Wystarczy je zanalizować chłodno, wystarczy wydobyć się z „niesamowitego" nastroju, który nam zasugerował Rama, by wrażenie ich tajemniczości zbladło i by wyjść z grzęzawiska „nadszału realności" na twardy grunt naukowych hipotez.

Otóż pomijam narazie owe ostrzeżenia, jakiemi starano się przerazić nas jeszcze w Delhi. Wrócę do nich później, a teraz zacznę od tajemniczej sceny z fakirem w Benares Tutaj nie ulega — wątpliwości, że padliśmy ofiarą jakiejś monstrualnej hypnozy, w drodze której Rama zasugerował nam to, cośmy rzekomo widzieli na podmiejskim placu i co pozostało nam w myśli, jako całkiem realne zdarzenie. Opieram się tutaj na zupełnie konkretnych dowodach. Przypuszczam, że pamiętacie jak w kilka dni po tem niesłychanem przejściu, wypytywałem każdego z was mimochodem w indywidualnej rozmowie o wrażenia, jakie wynieśliście z tej sceny. Pytałem się was o pewne szczegóły: o ilość gawiedzi otaczającej fakira, o wygląd sąsiednich domów i całego placyku i t. d. Odpowiedzi wasze, dziś wam to mówię, były całkiem sprzeczne, nie zgadzały się zupełnie w szczegółach. Największa zgodność panowała co do osoby samego fakira, koloru tkaniny opasującej mu biodra i samego przebiegu popisu z chłopcem i liną. Dodajcie do tego fakt, że po skończeniu tej sceny znaleźliśmy się nagle na podwórzu naszego hotelu, a będziecie mieć wytłómaczenie całej zagadki gotowe.

Nie ulega wątpliwości, że ubyliśmy hallucynacji zbiorowej spowodowanej niesłychanem natężeniem woli i hipnotycznych właściwości Ramy. Rzecz prosta. że cały jego wysiłek miał w kierunku zasugerowania nam głównego popisu fakira; jego wola, jego siła myśli nie zdołała tak wszechstronnie objąć wszystkich drugorzędnych szczegółów tej sceny. Stąd nasza zgodność, jeśli chodzi o główne doznawanie, stąd nasza rozbieżność w ocenie mniej istotnych wrażeń. Jest to punkt, który spotykamy zawsze, gdy chodzi o hallucynację zbiorową. Pomówcie kiedyś z uczestnikami spirytystycznych seansów, a przyznacie mi, że się nie mylę.

— Ba! — krzyknął Silvas — i ja myślałem podobnie... Cóż, kiedy historja z filmem podważa mocno wyjaśnienie pana profesora!

— Spokojnie! — odpowiedział Van Gelle z uśmiechem. — Historja z filmem najmniej mnie zasmuca. Wytłómaczenie jej jest całkiem jasne. Rama na dzień przed swoim występem odkrył prawdopodobnie mój podstęp.. Mogło stać się to wtedy, gdy zdejmowałem jego fotografję. W nocy zatem zakradł się do mego pokoju i wyjął przygotowaną wstążkę filmową, wstawił na jej miejsce swoją wraz ze słynnym ostrzeżeniem od Tugów i unieruchomił jednocześnie aparat. O ile przypominam sobie, spałem niezwykle mocno tej nocy. Kto wie, czy Rama przy kolacji nie dosypał mi nasennego proszku do potraw, przekupiwszy kucharza w hotelu. Rzecz prosta, że nazajutrz mój aparat był „niemy". Jestem pewny, że gdyby był czynny nie pokazałby nic więcej, jak podwórze naszego hotelu i potwierdził w zupełności moje wyjaśnienie...

— Tak to brzmi dość przekonywująco — stwierdziłem. — Może pan profesor przejdzie teraz do naszych przeżyć w podziemnej hali w Bernares.

— Och! to jestem skłonny uważać za całkiem realne przeżycie. Zgadza się ono z tem, co dotyczas już wiemy o Tugach. Liczne relacje znakomitych badaczy Indyj stwierdzają, że czciciele Kuli składają hołd swej bogini oddając się tajemnym orgjom o zmysłowo-mistycznym podkładzie. Do tych orgji dopuszczani są zazwyczaj nieliczni wybrani. Pod wpływem silnych nieznanych nam narkotyków, którem się nasyca powietrze wprowadzają się oni w stan potężnej ekstazy, dającej złudzenie zarówno niesłychanych przeżyć w dziedzinie erotyczno-zmysłowej, jak intelektualno-filozoficznej. jeśli wolno w ten sposob wyrazić. *(C. d. n).*

Ze świata sportowego.





Bieg okrężny „Kurjera Polskiego" w Warszawie: 1) Na strzał startera zawodnicy ruszają z mety. 2) Zwycięzcy biegu. Pierwszy, w środku Seweryn („Pogoń"), drugi Ześko (Sokół), trzeci chorąży Przytuła (Prosna).





Ze sportu: Zawody piłki nożnej we Lwowie: 1 „Czarni" – „Makkabi" (Kraków) 2:2. 2) „Pardubice" - „Hasmonea" 3:2.



Zawody piłki nożnej na motocyklach: W londyńskim Crystall-Palast odbyły się niezwykle ciekawe zawody piłki nożnej na motocyklach.



Propaganda tężyzny fizycznej w Anglii: Organizacja młodzieży „Joung England" w Londynie urządziła onegdaj tydzień propagandy publicznej na rzecz wprowadzenia w szkołach nauki lekkiej atletyki i położenia większego nacisku na wychowanie fizyczne młodzieży. Ulicami Londynu przeciągały w tym tygodniu orkiestry młodzieży. Ilustracja nasza przedstawia dziarskiego „tamburmajora", miss Violetę szykowną Angieleczkę na czele orkiestry t. zw. „dziewczęcej brygady".



Obchód Kilińskiego we Lwowie: Onegdaj odbył się we Lwowie uroczysty obchód ku uczczeniu pamięci Kilińskiego. Ilustracja nasza przedstawia moment złożenia wieńca pod pomnikiem Kilińskiego.



Trojaczki: W tych dniach żona p. Antoniego Kłapcińskiego, zamieszkałego w Pomorzanach pod Olkuszem, urodziła trojaczki, dwie dziewczynki i jednego chłopca. Ilustracja nasza przedstawia szczęśliwą matkę. Gdyby pp. Kłapcińscy byli Francuzami otrzymaliby niewątpliwie od rządu dotację pieniężną za tak skuteczne zwalczanie depopulacji.

Rozmaitości ze świata







Obrazki ze Sumatry 1) Handlarze dywanów na targu w Padang. 2) Idylla z „miasteczka palm" Palembang: Tubylcy pijący wódkę, pędzoną z ryżu. 3) Typowe osiedle w dziewiczym lesie nad brzegiem rzeki Moessi koło Palembang.



Uroczy jazzband: W Londynie odbył się onegdaj bal kostjumowy artystek Royal Opery. Atrakcją balu był jazzband, złożony z najwybitniejszych i najpiękniejszych artystek opery z uroczą primadonną opery miss Hildą Ward na czele.



Zamach na życie premiera japońskiego: W Tokio dokonano nieudałego zamachu na życie premiera hr. Kato.

Zamach na życie premiera japońskiego.

Na premiera japońskiego hr. Kato dokonano w Tokio zamachu morderczego wśród następujących okoliczności. Jakiś osobnik podbiegł do przechodzącego prezydenta Kato z rewolwerem w ręku. Premjer uniknął śmierci tylko dzięki przy-

tomności umysłu ajenta policyjnego, który wytrącił broń z ręki napastnika.

Policja rozpoczęła pogoń za napastnikiem. Podczas pogoni przyszło do strzelaniny, rezultatem której było 11 zabitych z pośród publiczności. Zamachowca ujęto. Okazało się, że jest on członkiem japońskiej partji komunistycznej.

Ilustracja nasza przedstawia ostatnią podobiznę hr. Kato.



Skandaliczny proces rozwodowy w Anglji: Dużą senzację wywołuje w Londynie proces rozwodowy, jaki wytoczył markiz Quensberry swej małżonce, motywując żądanie rozwodu skandalicznemi szczegółami z życia swej małżonki, której podobiznę podajemy.

Stracenie mordercy własnej narzeczonej.

Olbrzymie poruszenie wywołało w Londynie przed kilku miesiącami wykrycie ohydnego morderstwa, dokonanego przez farmera Normana Thorna na swej młodziutkiej narzeczonej p. Elsie Cameron, pięknej stenotypistce, zatrudnionej w jednym z banków londyńskich. Miss Elsie wyjechała swego czasu i zniknęła bez śladu. Poszukiwania rodziny i policji były bezskuteczne. Wreszcie policja sprawdziła, że zaginiona wyjeżdżając oświadczyła, że pragnie odwiedzić Thorna, w tę więc stronę zwrócono poszukiwania, — z początku nadaremnie. Dopiero sprowadzony pies policyjny zaczął gwałtownie rozgrzebywać grządkę w ogrodzie Thorna. Idąc za tym śladem znaleziono suknię miss Elsie na pół zwęgloną. Przekopano wskutek tego odkrycia cały ogród, i wreszcie wygrzebano poćwiartowane i zwęglone zwłoki młodej dziewczyny. Aresztowany Thorn nie chciał dotychczas wyjawić powodów zbrodni i nie złożył zeznań mimo wydanego nań wyroku śmierci. Thorna stracono onegdaj na podwórzu więzienia w Londynie.

Ilustracje nasze przedstawiają mordercę własnej narzeczonej i ponury gmach więzienia, w którym stracono farmera Thorna.



Skandaliczny proces rozwodowy w Anglji: Znany sportowiec i wybitny artysta sir James Dunn bawiący obecnie w Deuwille, wymieniany jest jako przyszły małżonek markizy Quensberry.



Stracenie mordercy własnej narzeczonej. W dniu 22 bm. odbyło się na dziedzińcu gmachu więziennego Wandsworth Goal w Londynie stracenie farmera Normana Thorne'a, który zamordował swą narzeczoną miss Elsie Cameron. Ilustracja przedstawia scenę przed więzieniem.



Stracenie mordercy własnej narzeczonej: Farmer Norman Thorn, który zamordował swoją narzeczoną.

Czytelników i Przyjaciół „Nowości Ilustrowanych" upraszamy o powoływanie się przy zakupach na ogłoszenia „Nowości Ilustrowanych".

ZE SCENY – ESTRADY I EKRANU

Wystawienie „Dybuka" w Łodzi: Teatr miejski w Łodzi wystawił wybitną sztukę żydowską Anskiego „Dybuk". Dramat wyreżyserowany umiejętnie, wywołał wielkie wrażenie na audytorjum. Jest to pierwsze wystawienie tej sztuki w języku polskim.









Przykra przygoda primadonny K. Niewiarowskiej: Ulubienica Warszawy p. Kazimiera Niewiarowska, primadonna warszawskich „Nowości" została ukąszoną przez węża w czasie występu w „Perłach Kleopatry".

Przykra przygoda primadonny p. Niewiarowskiej.

Warszawski teatr „Nowości" gra teraz – jak wiadomo — efektowną operetkę p. t. „Perły Kleopatry", w której reżyserja wprowadziła niezwykłe atrakcje a między innemi prawdziwe żywe węże; dano im do odtwarzania wdzięczne role mimiczne — owijania się koło toczonych ramion uroczej primadonny p Niewiarowskiej. Wielu z widzów, rodzaju męskiego, zazdrościło tym zimnokrwistym płazom ich rozkosznego epizodu, którego smaku napewno bestje nie odczuwają w całej pełni. — Tymczasem jeden z węży, nabyty przez teatr za 250 złotych od pewnego oficera kawalerji wykazał, że ma kawaleryjski temperament. Oto mimo specjalnej edukacji obcowania z ludźmi i spiłowania mu jadowitych zębów, onegdaj w czasie spektaklu, tak się zagrał w swej scenie z Kleopatrą, iż ją t. j. p. Niewiarowską ugryzł naprawdę w rękę, powodując złośliwe skutki w postaci gorączki przez noc całą, nie licząc niepokoju otoczenia i setek wielbicieli jej talentu. Gorączka jednak ustąpiła po nocy i niewiasta zwyciężyła węża. P. Niewiarowska występuje już dalej i jej temperamentowy partner uspokoił się, wypowiedziawszy w ten sposób swe uznanie za kapitalną jej kreację, która nawet na węża tak podniecająco podziałała.



Z filmu: Douglas Ferbainks głośny artysta filmowy, mąż słodkiej Mary Pickford w swej ostatnie kreacji w „Złodzieju w Bagdadzie"!





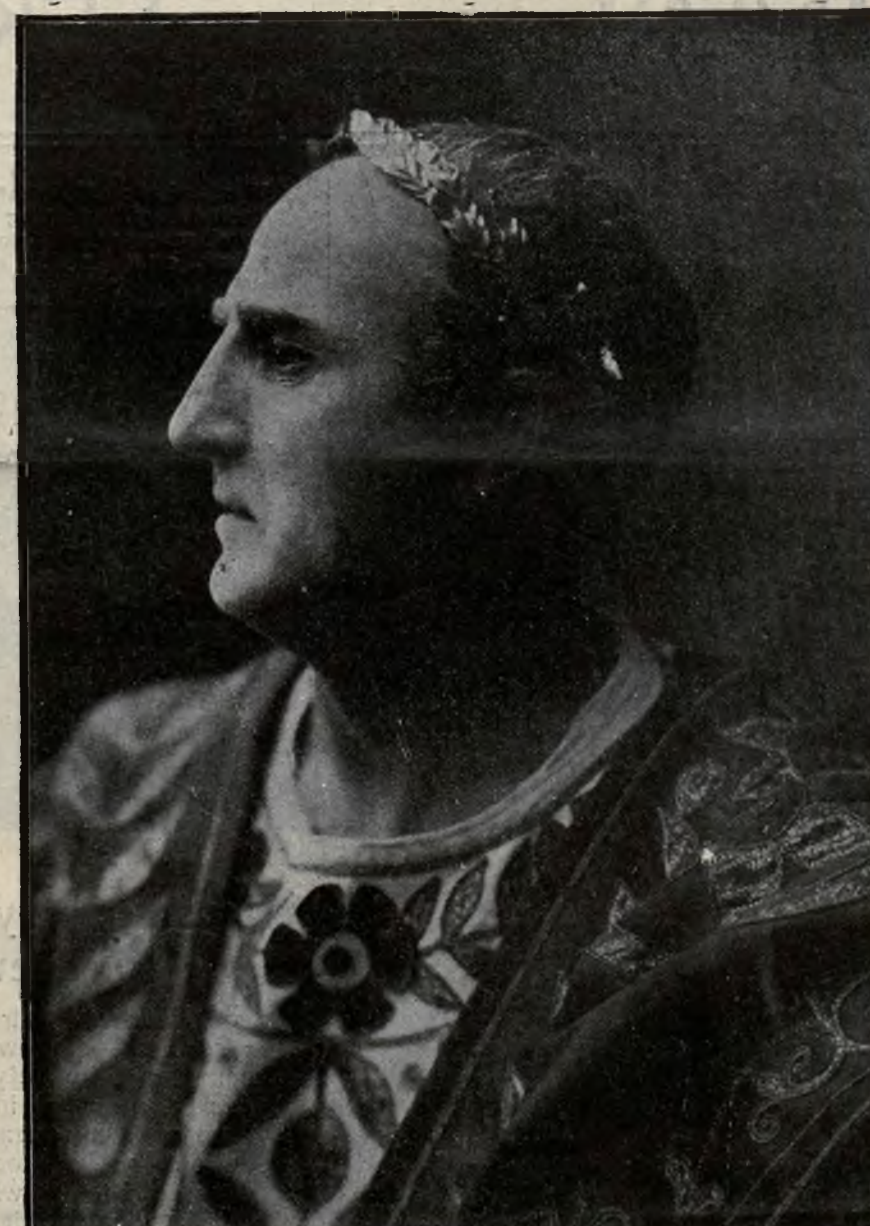
Zjazd Związku artystów scen polskich. 1) W dniach 9, 10 i 11 b. m. odbył się w Warszawie zjazd Związku Artystów Scen Polskich, na który przybyli delegaci wszystkich scen polskich. Delegatem teatru Słowackiego (Kraków), był p. Chmielewski, Bagateli (Kraków), p. Barwiński i Operetki (Kraków) p. Cybulski. 2) Sekcję dyrygentów na zjeździe reprezentowali: 1) Kochanowski, dyrygent operetki „Nowości" w Warszawie; 2) Górzycki, dyrygent operetki w Katowicach; 3) dyr. Dołżycki, z Opery warszawskiej. Fot. Czałczyński.

„Juljusz Caesar“ Szekspira

na scenie teatru im. Juljusza Słowackiego w Krakowie.



P. Klońska-Sauerowa jako Kalpurnja.



P. Jednowski w roli Juljusza Cezara.

Ubiegłej soboty odbyła się w Teatrze im Jul. Słowackiego premiera nigdy jeszcze niegranego w Krakowie wspaniałego dramatu Szekspira „Juljusz Cezar“. Obsada ról jest następująca: Juljus Cezar — M. Jednowski, Marcus Brutus — Z. Chmielewski, Marcus Antonius — A. Szymański, Casius — . Socha, Casca W. Miarczyński, Decius Brutus — J. Sawicki, Cinna — W. Szymborski, Cinna poeta — J. Leliwa, Calpurnia, żona Cezara — A. Klońska, Porcja J. Żmijewska.



P. Socha w roli Kasjusza.

Premiera tej sztuki była prawdziwym ewenementem teatralnym i spotkała się z gorącem uznaniem ze strony publiczności. Personal artystyczny pod kierunkiem dyrektora Trzcińskiego w szeregu kilkudziesięciu prób osiągnął możliwie najwyższy stopień przygotowania zespołowego. W scenach zbiorowych bierze udział około stu osób. Przedstawienie „Juljusza Cezara“ jest wyjątkowym wysiłkiem teatru krakowskiego tak pod względem nakładu pracy jak i wydatków. Nowe wspaniałe dekoracje dają zapomocą systemu kolumn, schodów, prostych ścian i licznych rzeźb plastycznych syntetyczne pojęcie architektury Rzymu, bez jakiegokolwiek starania się o dokładność archeologiczną. Nowe wspaniałe kostjumy, sprowadzone z Berlina wniosły do akcji element barwnego i oszałamiającego przepychu.

Artyści, współdziałający w wykonaniu tego potężnego dzieła szekspirowskiego, stanęli na wysokości zadania, przystosowując się do monumentalnej formy dramatu.

Z trzech głównych postaci tragedji był p. Jednowski Cezarem majestatycznym w sylwecie i masce. Brutus, którego rola najwięcej skupia na sobie zainteresowania, znalazł w p. Chmielewskim interpretatora spokojnego i skupionego w sobie. Wielką mowę nad złokami Juljusza — szczytowy moment



Brutus i Kasjusz (Chmielewski i Socha).



Julju z Cezar i Kalpurnja (Jednowski i Klońska).

Juljusza Cezara wygłosił świetnie p. Szymański.

Dwie niewielkie role kobiece są w „Juljuszu Cezarze"; obie były zagrane bardzo dobrze przez p. Klońską-Sauerową jako Kalpurnję, żonę cezara i p. Żmijewską, która w roli Porcji, żony Brutusa, dała kreację o niezwykłej ekspresji.

Tłum, który w tej tragedji dużą odgrywa rolę, wyreżyserował p. Trzciński doskonale, taksamo sceny zbiorowe, zwłaszcza scena zasztyletowania Cezara, wyreżyserowane były przejrzyście i efektownie.

„Juljusz Cezar" powinien stać się atrakcją bieżącego sezonu w teatrze im. Jul. Słowackiego i cieszyć się niemniejszem powodzeniem, aniżeli zeszłego roku „Sen nocy letniej" Szekspira, lub ostatnio „Don Juan" Zorilli.

* * *

Zdjęcia fotograficzne z „Juljusza Cezara" wyszły z pracowni p. Kuczyńskiego w Krakowie.



Chmielewski w roli Mareusa Brutusa.



P. Szymański w roli Antonjusza.

NOWE KSIĄŻKI.

EDMUND ZECHENTER. LEGENDY, z serji II. „Z chłopskiej niwy", Kraków, 1925, skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa.

Powyższą książeczkę ocenił znawca naszej literatury prof. Dr. Tadeusz Sinko w „Czasie" w następujących słowach: P. Zechenter ma mały, drewniany kubek, którym czerpie natchnienie z — Hippokreny wiejskiej, ale ów kubek jest naprawdę jego własny. Takiego samego nie posiada nikt drugi. Głęboka znajomość duszy chłopskiej, przedstawianie jej przejawów na konfliktach prostych, ujmowanie pomysłów w drobne, silne zwarte obrazki, wyrażanie ich językiem zabarwionym nieco gwarowo, a jędrnym, barwnym i soczystym, to właściwości jego sympatycznego talentu i sztuki, wydających drobiazgi wprost klasyczne. Pisze niewiele, ale to, co ogłasza, to rzeczy zupełnie wykończone, wycyzelowane. Zawodowy dziennikarz ma nabożeństwo do drobiazgów i rzeźbiąc je pieczołowicie służy naprawdę Sztuce. To też jego opowiadania będą kiedyś zdobiły czytanki i wypisy polskie.

Ostatni zbiorek zawiera ośm niby ludowych legend o robaczku świętojańskim, o grzybach krasnoludkach, o jagodach, grzechach dużych i małych, o zaduszkach, kłosach zboża, tęczy i o tem jak skowronek na Święty Józef przyniósł wiosnę na ziemię. Osnowa ich jest przeważnie wymyślona przez autora, ale tak ujęta w duchu ludowym, że wydaje się artystycznem opracowaniem istniejących już motywów ludowych. Nie inaczej komponował K. Tetmajer swe opowiadania ze Skalnego Podhala i tylko ten, kto tak potrafi wczuć się w lud w twórczości, może się spodziewać, że lud przyjmie jego twórczość na własność.



Były artysta Opery Petersburgskiej obecnie członek opery w Berlinie Piotr Rajczew zawitał do Polski po laury. Piotr Rajczew zaangażowany został na szereg występów do opery w Warszawie.

Z NOWYCH WYDAWNICTW.

„BLUSZCZ" Artykuł programowy p. t. „Teorja a praktyka", rozpoczynający nowy, 17 numer „BLUSZCZU" zawiera tyle cennych i słusznych uwag o rozbieżności pomiędzy głoszonemi przez nas hasłami, a zwykłem codziennem życiem — że powinien być doprawdy przeczytany i, co ważniejsza, dokładnie przemyślany przez każdego.

Miłośnicy literatury pięknej znajdą w bogatym i starannie dobranym dziele literackim, prześliczne dwa obrazki M. J. Wielopolskiej z cyklu „Braterstwo ludów", powieść młodej, a rozgłośnej już dziś autorki W. Miłaszewskiej „Zatrzymany zegar", egzotyczną nowelę Gamastona „Meksykanka", J. Wilskiego „Balladę o umarłym kasztelu", pełny wdzięku szkic N. Samotyhowej p. t. „Piwonje", impresje z podróży K. Bielańskiej itd.

Dział praktyczny tego poczytnego tygodnika, stanowczo wkroczył na drogę coraz większego doskonalenia się i rozwoju.

W Komunikacie Biura Prasowego dla Spraw Kobiecych, widzimy znowu sporą garść materjału z działalności polek na terenie całej Rzeczypospolitej.

NR. 3. „TYGODNIKA WILEŃSKIEGO" zawiera wywiad Tygodnika Wileńskiego z Juljuszem Osterwą p. t. „U zdrowych źródeł teatru nowej Polski". Artykuły J. N. Millera o nowej poezji polskiej, Prof. Pigonia o kłopotach ks. cenzora z tańcem Fandango, Dr. T. Szeligowskiego o propagandzie muzycznej, W. H. o naszej propagandzie w Paryżu i jej potrzebach. Następnie wiersz Tadeusza Micińskiego, wiersz grecki w przekładzie Prof. S. Srebrnego, nowelę J. Ostrowskiego i „Artyści polscy w Rzymie". „Z pism muzycznych", „Fotografja artystyczna", „D rubryki „Dusze książek" „Notatki".



Teatr „Popularny" w Objeździe. Jedna z scen sztuki „Śmierć cara Mikołaja I.", w której Kereński aresztuje cara. Fot. Buchare.



Miejska galerja sztuki w Łodzi wykazuje wielką ruchliwość i stała się ośrodkiem życia artystycznego. Ilustracya nasza przedstawia widok galeryi z perspektywy.

Scena a moda



(f) W premierze operetki „Książę Orlow“ w „Theater an der Wien“ we Wiedniu wystąpiła gwiazda tamtejszej sceny operetkowej w niezwykle efektownych kostjumach. Szczególniej słynna diva operetkowa Betty Fischer olśniewała pięknemi toaletami, które niewątpliwie uczynia wyłom w dotychczasowych kierunkach mody. W pierwszym akcie zjawiła się p. Betty w toalecie z crepe-georgette koloru lila. Toaletę zdobiła biała „kamizelka“ z kołnierzem i batikowy szal apaszki w kolorach tęczy. W drugim akcie primadonna zjawiła się w toalecie ze złotej lamy, przechodzącej ku dołowi w wolant i ozdobioną różnobarwnemi perłami i kwiatami. Zwłaszcza kwiaty olśniewały całą gamą kolorów od turkusowego, różowego, czerwonego do zielonego. Za przykładem p. Betty pójdą niewątpliwie i inne elegantki i kolor czarny zostanie przepędzony z krainy mody na czas dłuższy. W tym samym akcie urocza Betty zjawiła się na scenie w przepysznej toalecie w formie orchidei, z krynoliną ze srebrnych koronek. Bajeczny kontrast do srebrnego tonu krynoliny stanowiło przybranie toalety piórami strusiemi koloru lila. Główkę zdobił srebrzysty hełm, podobny do pączka orchidei. W ostatnim akcie urocza primadonna ukazała się w stylowej toalecie ze srebrnej lamy, przyczem dół sukni składał się z samych piór. Biała peruczka dopełniła uroku tego zjawiska. Niewątpliwie toalety, jakie Betty Fischer zaprezentowała w operetce „Ks. Orlow“ staną się alfą i omegą przyszłej mody.

Ilustracja nasza przedstawia p. Betty Fischer w omówionych powyżej toaletach.









Ostatnie wydarzenia sportowe.





Piłka nożna w Krakowie. Momenty z zawodów 1) „Wisła“ – „Slovan“ (Wiedeń) 0:1 i 2) „Cracovia“ – „Pardubice“ 3:0.





Otwarcie sezonu kolarskiego w stolicy. 1) Start do głównego biegu klasycznego na 50 klm. (na szosie lubelskiej). 2) Zwycięzcy biegu klasycznego: w środku Lange (I), na prawo Bartodziejski (II), na lewo Kamiński (III).



Z zawodów lekkoatletycznych A.Z.S. w Warszawie: Klasyczny skok w zwyż.

Piłka nożna w Polsce.

Do najciekawszych wydarzeń sportowych ubiegłej soboty i niedzieli należały bezwątpienia zawody piłki nożnej, rozegrane w Krakowie. Wyniki zawodów krakowskich były następujące: „Slovan“ — „Wisła“ w sobotę 5:2, w niedzielę 1:0, „Cracovia“ — „Pardubice S. K.“ 3:0, „Pardubice“ – „Makkabi“ 7:0.

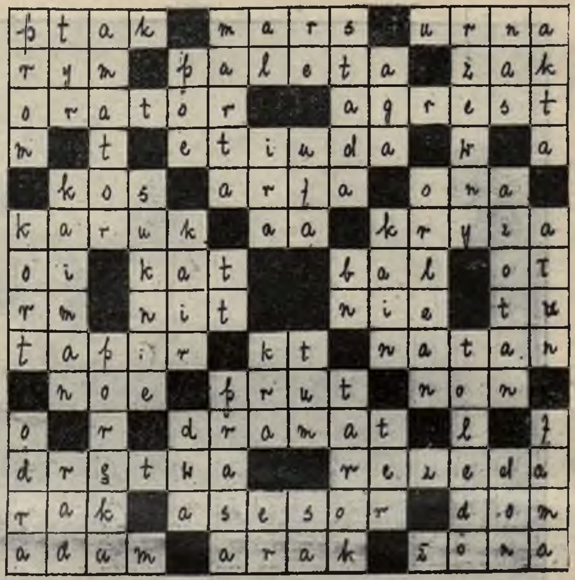
W Łodzi niedzielne zawody o mistrzostwo Polski między łódzkim klubem sportowym, a amatorskim klubem ze Śląska zakończyły się zwycięztwem Łodzian w stosunku 2:1. We Lwowie zawody między Cechie Karlin a Pogonią 1:0 dla Czechów. W Warszawie zawody między toruńskim klubem sportowym, a Polonją, zakończyły się zwycięstwem Toruńczyków w stosunku 3:1. Bramkę dla Polonji strzelił Zantman. Toruńczycy strzelili jedną bramkę z karnego. Zawody minęły pod znakiem przygnębienia u Polonji z powodu wiadomości o wypadku postrzału z rewolweru, któremu uległ bramkarz mistrza stolicy Gross. Gross przy pakowaniu walizy w Modlinie w pośpiechu tak nieostrożnie manewrował, że rewolwer, który miał w ręce wystrzelił i ranił go dość ciężko.

Ilustracja nasza przedstawia dwa ciekawe momenty z zawodów „Wisła — Slovan“ i „Cracovia — Pardubice“.



Ze sportu hipicznego w Anglji: W wyścigach w Epsom zwyciężył w biegu City Handicap koń „Greek Batcheler“ znanego hodowcy Stanleya Wooton'sa.

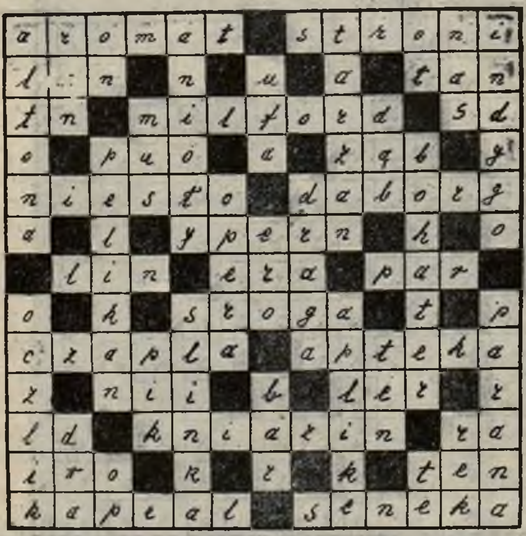
Rozwiązania Krzyżówki Nr. 3 umieszczonej w Nr. 15 z dnia 11-go kwietnia 1925 roku.



Dział rozrywkowy.

Redakcja: A. Weldig.

Rozwiązanie Krzyżówki Nr. 2. umieszczonej w Nr. 13 z dnia 29-go marca 1925 roku.



Dobre rozwiązania krzyżówki nr. 2. z numerem 13 nadesłali: Cz. Kozłowski Warszawa, D. Herbstmanówna Warszawa, T. Karp Sucha, A. Rusinko Stanisławów, A. Strzałkowski Wilno, St. Zabierowski Tarnopol, J. Ramocki Borysław, A. Leszczyński Lublin, Z. Laskowski Lwów, Z. Potocki Gęblin, J. Zukowska Kraków, Z. Kosiński Kamieniec, J. Półchłopek Sandomierz, A. Wójtowicz Zebrzydowice, T Rębacz Stanisławów, K. Sperling Łódź, W. Pierściński Lwów, Dr. Krasnowski Warszawa, Czaplicka Kowel, Cz. Rylski Wiedeń, K. Jakubowski Stanisławów, W. Bergman Zakopane, S Litwiniszyn Lublin, K. Twaróg Częstochowa, Z. Wykus Praga, W. Świderski Kraków, J. Korytowski Katowice, W. Gołębiowski Łódź, J. Tenerowicz Łódź, R. Biesiakiewicz Lwów, M. Krzyżanowski Cieszyn, I. Bielecki Tarnów, A. Zięba Mysłowice, J. Foltin Siedlce, O. Sieradzki Sosnowiec, P. Schiller Radom, M. Wentzel Królewska Huta, H. Doboszyński Puc-, D. Grodzicki Tarnów, S. Charzewski Kołomyja, B. Lazarowicz Warszawa, Ch. Wanderer Łódź, A. Smereczyński Lublin, L. Pasek Brześć n/B, L. Landman Kraków.

Nagrody przez losowanie otrzymali: O. Sieradzki Sosnowiec, K, Jakubowski Stanisławów, J. Zukowska Kraków.



Ze sportu hippicznego w Anglji: W miejscowości Loming odbyły się zawody hippiczne dla pań. Pierwszą nagrodę zdobyła znana sportsmenka lady Jean Douglas Hamilton.

Dobre rozwiązanie zagadek z nr. 15 (Krzyżówka nr. 3.) nadesłali: W. Jaworska Żyrardów, M. Dobek Kobryń, Dr. Z. Dutkiewicz Borysław, A. Susinko Stanisławów, F. Kuc Kołomyja, Cz. Kozłoswki Warszawa, M. Swierczyński Lwów, Wawrzynowicz Brodnica, M. Korczyński Lwów, M. Prokesz Lwów, A. Rotter Kraków, Ks. J Koza Siedlce, M. Cnoynowski Poznań, A. Smereczyński Lublin, K. Twaróg Częstochowa, M. Krzyżanowski Cieszyn, Dr. Krasnowski Warszawa, J. Żukowska, Kraków, . Jakubowski Stanisławów, L. Pasek Brześć n/B, Z. Kosiński Kamieniec, R. Landman Kraków, H. Olszewska Poznań, Z. Bieniawska Wadowice, J. Tenerowicz Łódź, A. Zięba Mysłowice, J. Półchłopek Sandomierz, Z. Laskowski Lwów, S. Charzewski Kołomyja, J. Korytowski Katowice, I. Bielecki Tarnów, A. Wójtowicz Zebrzydowice P. Schiller Radom, W. Bergman Zakopane, Z. Hoffmanówna Kowel, R. Biesiakiewicz Lwów, M. Urbańska Kraków, Cz. Rylski Wiedeń, Czaplicka Kowel, T. Dyląg Poznań, W. Gostyński Kraków, L. Sawicka Kraków.

Nagrody przez Losowanir otrzymali: J. Korytowski Katowice, Dr. Z. Dutkiewicz Borysław, H. Olszewska Poznań.



Wskrzeszenie cechu mistrzów krawieckich w Wilnie: Grupa członków cechu.



Wskrzeszenie cechu mistrz. krawieckich w Wilnie: Nowy zarząd cechu mistrzów krawieckich.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Czesław Lipiński. Zakłady Graficzne „Nowości Ilustrowane" pod zarządem L. Gronusia (firma Friedlein).